

Gdańsk, 30 sierpnia 2014

ETYKA SOLIDARNOŚCI

REFLEKSJA W ROCZNICĘ PODPISANIA POROZUMIEŃ SIERPNIOWYCH

prof. Gesine Schwan

O AKTUALNOŚCI SOLIDARNOŚCI

I. Wprowadzenie

Świętujemy dziś otwarcie Europejskiego Centrum Solidarności. To dla mnie wielka radość i jednocześnie ogromny zaszczyt, że mogę z tej okazji wygłosić wykład, za co Państwu serdecznie dziękuję! Kiedy w 1967 roku w Warszawie pracowałam nad pracą doktorską o słynnym filozofie Leszku Kołakowskim, w obliczu zbrodni okresu nazizmu marzyłam o zaangażowaniu się na rzecz dobrych relacji polsko-niemieckich. Dlatego też ta dzisiejsza uroczystość jest dla mnie wielkim prezentem.

Jakie znaczenie miało powstanie Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”? Jakie znaczenie ma solidarność w dzisiejszych czasach – w wymiarze ogólnym? Powstanie Solidarności, abstrahując od wszelkich sporów wewnątrz związku czy też sporów dotyczących okoliczności jej powstania i jej misji, bez wątpienia stanowiło decydujący krok na drodze do pokonania dyktatury komunistycznej w Polsce, Europie Środkowo-Wschodniej i w samym Związku Radzieckim.

Dlatego powstanie Solidarności to także narodziny zjednoczonej Europy, która do 1989 roku istniała zaledwie w połowie, czyli tak naprawdę właściwie nie istniała. Solidarność i Europa pod względem historycznym stanowią jedność! Ale także pod względem merytorycznym. Z tego powodu chciałabym dzisiaj przedstawić Państwu kilka refleksji na temat solidarności dla przyszłości Unii Europejskiej, która mogłaby – wykraczając poza granice naszego kontynentu – wpłynąć na kształt naszego świata w dobie globalizacji.

II. Solidarność. Dobrem zło zwyciężać

Ważnym punktem odniesienia dla moich refleksji jest krótkie spojrzenie wstecz. Zbliża się 1 września – 75 rocznica napaści Niemiec na Polskę. My, Niemcy, nie możemy zapomnieć o wielkiej tragedii, która tego dnia miała swój początek; my, potomkowie, dźwigający ciężar odpowiedzialności za czyny naszego kraju oraz krzywdy, za które nie ma zadośćuczynienia. Nie wolno też o niej zapomnieć ofiarom wojny i ich potomnym, by nie musieli się obawiać, że krzywda im wyrządzona pójdzie w zapomnienie albo że – bez naszej solidarności – zostaną ze swoimi troskami pozostawieni samym sobie.

Fakt, że spustoszenia wywołane II wojną światową i jej skutki w Europie oraz na świecie udało się przynajmniej po części przezwyciężyć dzięki ruchowi Solidarność, ma w sobie coś przejmująco cudownego. Oznacza on bowiem odrzucenie spontanicznej reakcji na zło narodowego socjalizmu. „Normalną” reakcją byłoby przecież odpowiedzenie złem na zło. Święty Paweł napominał wprawdzie: „Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj!”¹, jednak od nauki apostoła, by naprawdę dobro solidarności przeciwstawić złu i w ten sposób je pokonać, do jej realizacji w rzeczywistości prowadzi daleka droga. Wymaga ona wiele odwagi czysto fizycznej, na barykadach, ale także odwagi ducha, kiedy człowiek ryzykuje posądzenie o śmieszność czy naiwność, jeśli po wielkim spustoszeniu nie utracił on wiary w siłę dobra w drugim.

Wielu ludzi stało się budowniczymi nowego początku, na przykład Lech Wałęsa i tragicznie zmarła Anna Walentynowicz. Należy też wspomnieć o ks. Józefie Tischnerze, duchowym ojcu odnowy, z jego słynnym przemówieniem na pierwszym zjeździe Solidarności. Odnowa ta opierała się na filozofii, która przez dziesiątki lat rozważała relacje dobra i zła, siłę dobra i jego rolę w uzasadnieniu bycia człowiekiem oraz ludzkiej wspólnoty. Ale ks. Tischnerowi nie chodziło po prostu o przywoływanie dobra, na przykład z rozpacz z powodu istniejącego cierpienia.

Tischner, kontynuując drogę Edmunda Husserla oraz swojego nauczyciela Romana Ingardena, fenomenologicznie i analitycznie zgłębił istotę buntu przeciwko złu – buntu, który rodzi się podczas spotkania człowieka z drugim człowiekiem, z dobroci drugiego oraz z jego zdolności wskrzeszenia we mnie potencjału mojej własnej dobroci. Duchowny wyraża tu – zadziwiająco, jak na teologa – swego rodzaju wewnętrzny absolut ratowania samego siebie: spotkanie człowieka z człowiekiem może stać się źródłem odnowy. Ludzie mogą się nawzajem wydobyć z nienawiści i nieszczęścia, wskrzeszając w sobie dobro, wsparcie i solidarność. Było to zapewne osobistym doświadczeniem Tischnera i jego credo. Stanowił on żywy przykład osobowości jako źródła podtrzymującej na duchu filozofii i zmieniającej świat solidarności. Twórcza kontynuacja i działanie dobra w świecie pełnym zniszczenia i cierpienia, o których nie wolno nam zapomnieć, napawa szczęściem.

¹ List do Rzymian, 12, 21, za: Biblia Tysiąclecia.



Dlatego poniższe refleksje poświęcone są aktualności solidarności, która nie tylko jest konieczna i jak najbardziej na czasie, lecz jest też w stanie sprawiać radość i inspirować nas do kształtowania naszej wspólnej przyszłości w Europie.

III. Solidarność a kapitalizm

„Słowo »solidarność« nieco się zużyło” – stwierdził papież Franciszek w adhortacji apostolskiej „O głoszeniu Ewangelii w dzisiejszym świecie” z listopada 2013 roku. Czy zatem solidarność straciła na aktualności? Nie, nie straciła, mówi papież, ale oznacza ona więcej niż sporadyczny gest hojności: „wymaga uformowania nowej mentalności, kierującej się pojęciami wspólnoty, prymatu życia wszystkich wobec przywłaszczenia dóbr przez niektórych”.

Tymi słowami Franciszek formułuje centralne wyzwanie dla każdego, kto pragnie dziś krzewić solidarność wśród ludzi – panowanie myślenia ekonomicznego w kategoriach finansowej efektywności produkcji towarów i ich konsumpcji. Na całym świecie uchodzi ona w międzyczasie za podstawowe źródło zadowolenia, poważania i bogactwa. Ale kiedy bogactwo człowieka sprowadza się do postaci taniej produkcji towarów i ich konsumpcji, zamiast uczynić centralną wartością „wspólnotę, prymat życia wszystkich”, jak mówi Franciszek, oznacza to niezmierne zubożenie.

Oczywiście, lepiej jest, jeśli sklepy są pełne towarów, niż kiedy na wystawach miałyby leżeć tylko ziemniaki i cebula. Pamiętam te czasy w Polsce, w latach 60. ubiegłego wieku. Jednak zasadnicze ograniczanie radości do konsumpcji towarów w połączeniu z gwałtownie rosnącą przepaścią pomiędzy bogatymi a biednymi pozbawia życie sensu, prowadząc do drastycznego niezadowolenia społecznego u tych, którzy żyją w cieniu.

I tu na scenę wkracza kwestia solidarności. Nie wystarczy bowiem tylko się oburzać, powołując się na moralność – to niewiele zmieni. Nie wystarczy także jałmużna. Sposób naszego współżycia, nasze priorytety socjalne, ekonomiczne i polityczne – powtarzając za Franciszkiem: nasza „mentalność” – muszą się na tyle zmienić, żeby produkcja kapitalistyczna dała się pogodzić z godnością każdego człowieka i jego prawem do samodzielnego kształtowania swojego życia i nadania mu jak największego sensu. Należy przezwyciężyć asymetrię na rzecz równowagi pomiędzy dobrami materialnymi i duchowymi w służbie wolności, sprawiedliwości i solidarności. Są to demokratyczne wartości przewodnie od czasów rewolucji francuskiej. Wolność i sprawiedliwość nie są możliwe bez solidarności. Musimy zintegrować zasadę solidarności w nasz system polityczny i ekonomiczny, uczynić je kompatybilnymi, inaczej stanie się ona tylko pustym hasłem w okolicznościowych przemówieniach polityków.

IV. Solidarność a Europa

Przenieśmy to na aktualne postawy wewnątrz Unii Europejskiej. Kategorie „No-Bail-Out!” – „nie” dla pakietu ratunkowego – to odpowiedź niemieckiego rządu na początku kryzysu finansowego w 2008 roku na postulat większej solidarności. Państwa same mają odpowiadać za swoje długi, nawet jeśli ich sytuacja ekonomiczna nie pozwala na ich spłatę. Prawo zdawało się stać po stronie tej decyzji, choć i na ten temat zdania w Niemczech były podzielone.

Uzasadnieniem tej decyzji, nie zawsze jasno i wyraźnie wypowiedzianym, było przekonanie, że każdy kraj, a tym samym wszyscy jego obywatele, sami są winni swojemu nieszczęściu, zatem sami muszą ponieść jego konsekwencje; przy czym nie wolno im pomagać, ponieważ groziłoby to dalszymi nieodpowiedzialnymi działaniami z ich strony. To wyobrażenie o człowieku – czy raczej narodowe uprzedzenie – kryje w sobie fundamentalną nieufność. Według niego ludzie postępują odpowiedzialnie tylko pod presją. W teorii ekonomii istnieje odpowiednie hasło: „Moral Hazard”, czyli „pokusa nadużycia”. Przy takim rozumieniu odpowiedzialności nie ma miejsca na solidarność. Nie ma też miejsca na doświadczone przez Józefa Tischnera i przekazywane dalej dobro.

Notabene, do teoretycznej analizy przypisywania winy należało i należy podchodzić ostrożnie. Dlatego, że różnice ekonomiczne, w tym stan zadłużenia na poziomie państw, z ich instytucjami publicznymi, prywatnymi przedsiębiorstwami i budżetami w obrębie krajów i ich wzajemnymi zależnościami poza ich granicami, mają różne źródła. Nie da się ich łatwo oszacować, a już na pewno nie można ich porównywać z budżetem domowym. Propagowany obecnie przez kanclerz Angelę Merkel przykład tak zwanej „gospodyni domowej ze Szwabii”, która jest oszczędna i wydaje pieniądze tylko wtedy, kiedy pozwalają jej na to okoliczności, jest mylący, gdyż kwitująca gospodarka zawsze opiera się na kredycie, a państwa, jak i koncerny, jak najbardziej mogą zaciągać długi na inwestycje w przyszłość. W tym właśnie celu istnieją banki. Jedyne precyzyjna analiza źródeł prywatnych i publicznych długów mogłaby się stać podstawą do przypisywania winy, jednak musiałaby ona być bardzo zróżnicowana, a nie tylko potwierdzać narodowe uprzedzenia, które na przykład mieszkańcom europejskiego Południa zarzucają generalny brak odpowiedzialności.

Dokładnie w tym kontekście i w oparciu o tradycję solidarności premier Donald Tusk wygłosił pod koniec polskiej prezydencji w Radzie Unii Europejskiej w 2011 roku przemówienie, w którym podkreślił konieczność solidarności w Europie: „Czy przywództwo polityczne Europy będzie wynikiem bezlitosnej konkurencji państw narodowych, a efektem tej konkurencji będzie dominacja jednej, dwóch, czy trzech stolic nad innymi? Czy też wręcz

przeciwnie? Czy to przywództwo polityczne Europy będzie przywództwem wspólnotowym na rzecz całej Wspólnoty? Jest rzeczą bardzo ważną, abyśmy każde następne spotkanie potrafili podsumować z przekonaniem, że wygrywa Wspólnota przeciwko egoizmowi. Nie możemy dzisiaj pokazywać palcem – »o, tam jest źródło kryzysu«, »o, to biedne państwo na południu spowodowało, że wszyscy mamy kłopoty«. Potrzebujemy także wspólnej odpowiedzialności za przyszłość. Północna Europa, która szczyli się swoją dyscypliną, musi także zacząć rozumieć lepiej potrzebę solidarności. Południe Europy musi także zrozumieć, że wspólna odpowiedzialność to także więcej dyscypliny”².

V. Solidarność a konkurencja

Tym samym Donald Tusk, którego rząd prowadzi politykę liberalizmu gospodarczego, zdefiniował centralną przeszkodę stojącą na drodze do solidarności europejskiej, mianowicie dominujące od początku lat 90. tyraady o konkurencji – nie tylko na rynku ekonomicznym, gdzie jest jej miejsce, ale przede wszystkim pomiędzy państwami członkowskimi Unii Europejskiej. Od czasu podpisania traktatu z Maastricht w 1992 roku wszędzie nasiliły się żądania tak zwanej „konkurencyjności”, powtarzane niczym mantra. Według nich miały ze sobą konkurować nie tylko firmy, ale i państwa – w celu pozyskania kapitału inwestycyjnego. Również Polska brała w tym udział. Po jej przystąpieniu do Unii Europejskiej Polska, ze zrozumiałych względów, chciała pozyskać jak najwięcej kapitału, oferując niższe podatki, opłaty i płace.

Dla Europy Środkowo-Wschodniej, która musiała sporo nadrobić, miało to sens. Lecz jako stała zasada funkcjonowania stosunków międzypaństwowych zaostrza znany z historii potencjał powstania konfliktów pomiędzy krajami europejskimi. Abstrahując od tego, zasada ta sugeruje, że w świecie ekonomicznej globalizacji państwa narodowe mogłyby przejąć rolę decydujących podmiotów, napędzających gospodarkę i stwarzających przez to lepsze warunki życia obywateli. To iluzja. W rzeczywistości sprawa wygląda odwrotnie: obecnie wywołuje się konflikty pomiędzy państwami zamieniającymi się w pionki inwestycyjnych interesów, które często nie są nawet zainteresowane dobrą produkcją, a już na pewno nie dążą do polepszenia warunków życiowych obywateli i nadania im solidarnego kształtu, lecz mają na uwadze wyłącznie największy zysk.

Rozwój produktywnej gospodarki jest naturalnie ważny. Jednocześnie musimy jednak w Europie podjąć wspólne decyzje, mając na uwadze długofalowe interesy wszystkich obywateli, czyli ów słynny zrównoważony rozwój. I na całym świecie wspólnie – nie

² Za: <http://www.tvn24.pl/przemowienie-donald-tuska-w-pe,194059,s.html>, odczyt: 20 sierpnia 2014.

przeciwko sobie – stworzyć zasady służące sprawiedliwości, w celu przezwyciężenia rosnących różnic między bogatymi a biednymi, zarówno wewnątrz naszych społeczeństw, jak i pomiędzy nimi. Urzeczywistnienie solidarności zdane jest na dobre regulacje ze strony polityki.

Celem i zarazem obietnicą zasady „konkurencyjności” było podwyższenie wydajności państw i gospodarek. Lecz o jaką wydajność chodzi? W gruncie rzeczy chodzi o produkcję coraz tańszych towarów i usług, bez względu na warunki pracy ludzi je produkujących. Czy nie jest to ten właśnie rozwój, który piętnuje papież Franciszek, rozwój skierowany przeciwko życiu? I przeciwko szansie solidarności?

Jeśli państwa konkurują ze sobą, a wewnątrz państw każdy z każdym, to każdy dla każdego staje się przeciwnikiem. Tym samym zanika podatny grunt dla rozwoju solidarności. I ma to miejsce na całym świecie. Niedawno w niemieckiej telewizji pewna mieszkanka Korei Południowej określiła postulat większej solidarności, wygłoszony przez papieża Franciszka przed tysiącami młodych ludzi w Azji, jako pobożne życzenie, które mija się z koreańską rzeczywistością, gdzie każdy konkuruje z każdym. Korea Południowa ma najwyższy wskaźnik samobójstw wśród młodych ludzi w skali światowej. Fanatyczna konkurencja niszczy życie.

VI. Solidarność, dobre zarządzanie a produktywność gospodarki

Przeciwko fanatycznej konkurencji musimy podjąć odpowiednie kroki nie tylko w Europie, ale też ponad jej granicami i na całym świecie, rozwijając polityczne strategie, na przykład na rzecz solidarności w środowisku pracy. W Europie czekają nas trudne wyzwania, ponieważ już samo osiągnięcie porozumienia pomiędzy członkami Europejskiej Konfederacji Związków Zawodowych – o różnych przecież narodowych tradycjach – nie jest łatwe. Wymaga ono znajomości historii oraz taktu i empatii. Konfederacja powinna nawiązać instytucjonalną współpracę z Międzynarodową Organizacją Pracy. Ale także z organizacjami pracodawców, ponieważ dobre relacje w świecie pracy i prosperująca gospodarka leżą w rękach związków zawodowych, pracodawców i polityki. Ta trójka coraz bardziej rozwija się w kierunku przekraczającej granice (ang. *good governance*) w służbie wolności, sprawiedliwości i solidarności, by wspierać – a nie zastąpić! – nasze reprezentatywne demokracje. Pan prezydent [mowa o Lechu Wałęsie – przyp. red.] mówił dziś, żeby zmienić demokrację, wydaje mi się, że to bardzo ważne.

Ważne impulsy dla inicjatyw, przygotowujących grunt pod lepszą, dalekowzroczną, solidarną politykę, nadchodzą dziś ze strony zorganizowanego społeczeństwa obywatelskiego. Organizacje pozarządowe non-profit mają coraz większe znaczenie dla naszych demokracji i dla rozwoju solidarności, działając w obrębie państw i ponad ich granicami.

Istnieją jeszcze dwa kolejne powody, by solidarność ponownie uczynić podstawą naszego współżycia. Po pierwsze nawet w sferze gospodarki zrozumieliśmy, jaka produktywność tkwi w transparentnej kooperacji, nie w korupcji! Wytyczne tej kooperacji to zaufanie, odpowiedzialność i pokój społeczny. Również w odniesieniu do wytrzymałości, z jaką niemiecka gospodarka przetrwała ostatnie lata kryzysu – co jeszcze może się zmienić!, trzeba też zawsze powtarzać Niemcom – coraz wyraźniej widzimy, że w czasie kryzysu, na bazie naszej tradycji partnerstwa socjalnego udało się odnowić zaufanie wspierające nie tylko pokój społeczny, ale i nawet inwestycje. Przecież nawet w szczytowej fazie kryzysu w Niemczech zwolniono mniej pracowników, niż dyktowałoby to poczucie niepewności. Głębokie zaufanie pomiędzy partnerami społecznymi w połączeniu z państwowym programem tzw. krótkiej pracy pozwoliły wstrzymać zwolnienia do ostatniej chwili. Działania te odniosły sukces, kiedy z zagranicy nadeszły nowe zlecenia, fachowcy gotowi byli do natychmiastowego rozpoczęcia produkcji.

VII. Solidarność a radość

Według mnie jeszcze ważniejszym aspektem solidarności jest to, że stanowi ona cenne źródło radości. Również tę refleksję, jako ostatni punkt, chciałabym odnieść do Europy.

W kwietniu 1986 roku Wspólnota Europejska wybrała „Odeę do radości” Ludwika Beethovena na hymn Europy. Dla przypomnienia przytoczę tekst pierwszej zwrotki:

„O Radości, iskro bogów,
kwiecie elizejskich cór,
święta, na twym świętym progu
staje nasz natchniony chór.

Jasność twoja wszystko zaćmi,
złączy, co rozdzielił los.
Wszyscy ludzie będą braćmi
tam, gdzie twój przemówi głos”³.

Czym odznacza się radość? Z czego i kiedy się cieszymy?

W wieku dziecięcym cieszymy się zwykle na nasze urodziny czy na Boże Narodzenie. Wiąże się to z czasem oczekiwania, na którego końcu dostawaliśmy prezenty, sami też

³ F. Schiller, „Oda do radości” (1785), z jęz. niemieckiego przełożył: K.I. Gałczyński, „Do Radości”, Dzieła. Przekłady, t. V, Czytelnik 1979, s. 331–332.

przygotowując prezenty dla innych. Czy cieszylibyśmy się tak samo, gdyby ten czas oczekiwania nie istniał?

W wieku dorosłym zauważamy, że radość z powodu urodzin czy Bożego Narodzenia nie przychodzi nam już tak łatwo. Cieszymy się, kiedy ktoś zrobi nam prezent. Jeśli jednak zauważymy, że zrobił to dla własnej korzyści, nasza radość szybko mija. Czujemy jego wyrachowanie i jesteśmy rozczarowani. Radość wymaga bezinteresownego wsparcia ze strony obdarowującego. Wygląda na to, że mogę się cieszyć tylko wtedy, kiedy mam wrażenie, że drugiemu chodzi tylko o mnie, a nie o własną korzyść. Sprawiać radość może tylko ten, kto jest w stanie zrezygnować z własnych interesów. I odwrotnie – doświadczamy, że sprawianie ludziom radości otwiera ich i zbliża do samych siebie. Czy radość może zatem jednoczyć ludzi?

„Jasność twoja wszystko zaćmi,
złączy, co rozdzielił los.
Wszyscy ludzie będą braćmi
tam, gdzie twój przemówi głos”⁴.

W „Odzie do radości” Schillera, naszym hymnie Europy, radość i braterstwo oraz radość i solidarność są nierozłączne. Radość rodzi się i rozkwita w klimacie solidarności. I na odwrót – radość w myśleniu Schillera stwarza klimat solidarności, ponieważ jednoczy ludzi.

Ale czy radość nie jest tylko ulotnym uczuciem? To prawda, często bardzo szybko przemija. Co innego, kiedy angażujemy się w jakieś zadanie, pracujemy nad jakimś większym projektem, jak wielojęzyczne przedszkole przy granicy, wspierając w ten sposób porozumienie. Każde działanie, które owocuje, każdy sukces, który możemy świętować z innymi, sprawia nam wielką radość, utrzymującą się proporcjonalnie do tego, jak nasze dzieło rośnie. Cieszymy się konkretnym rezultatem, dowodem i uznaniem dla naszego trudu.

Radość, powstająca ze współpracy z innymi, tworzącej poczucie solidarności, nie jest jednorazowym uczuciem, lecz staje się ważnym motorem działań, postawą, pomagającą nam pogodzić się z rozczarowaniami.

VIII. Solidarność a europejskie społeczeństwo obywatelskie

W publicznych debatach ostatnich lat pojawiła się obawa przed wzrostem eurosceptycyzmu oraz przed rozpadem Unii Europejskiej na skutek braku solidarności społecznej. Po wyborach do Parlamentu Europejskiego obawa ta przybrała jeszcze na sile.

⁴ Tamże.

Badania przeprowadzone w ostatnim czasie pokazały jednak, że obywatele Unii Europejskiej, wbrew założeniom działających polityków, są jak najbardziej gotowi do solidarnych postaw. Wprawdzie to biedniejsi, a nie bogatsi, bardziej skłaniają się do solidarności, nawet jeśli dotyka ona ich portfeli. Poza tym łączą swoje wsparcie z warunkiem odpowiedzialnego zachowania ludzi, których ono dotyczy⁵.

Jest to zrozumiałe, choć postawa obywateli często wynika z pewnych opinii głoszonych w mediach czy przez polityczne autorytety, do których mają oni zaufanie. W opiniach tych często pojawiają się kontrowersyjne założenia ekonomiczne, na przykład w odniesieniu do znaczenia polityki oszczędności (ang. *austerity*). Również ankiety przeprowadzone w społeczeństwie niemieckim, które wprawdzie chce być solidarne, ale nie wierzy w rozsądek sąsiadów, są bardzo ciekawe, pokazują, jak bardzo rozpowszechniane publicznie uprzedzenia wobec południowców znajdują odbicie w świadomości Niemców.

Prowadzi to do swoistego błędnego koła – media operują negatywnymi hasłami w nagłówkach, politycy obawiają się, że odzwierciedlają one niesolidarne postawy społeczeństwa. Uderzają oni zatem w tę samą nutę albo nie zaprzeczają z obawy przed utratą wyborców. Tym samym odwracają się od solidarnej polityki. To błędne koło należy przerwać. Mogą w tym pomóc transgraniczne działania ze strony społeczeństwa obywatelskiego. Łączą one ludzi, stwarzając fundament dla solidarności, która przetrwa zmiany na czele rządów. Doświadczyłam ich, pełniąc funkcję pełnomocniczki rządu Niemiec do spraw stosunków z Polską, i działania te zrobiły na mnie ogromne wrażenie.

Jako obywatele dużo możemy zrobić dla solidarności w naszym mieście, kraju czy Europie. Podążając dewizą Józefa Tischnera: ze spotkania między ludźmi wyrasta dobro, które zdolne jest przewyciężyć egoistyczne wyrachowanie na rzecz sprawiającej radość solidarności. Nie tylko w Europie, ale z Europą na całym świecie.

W sytuacji aktualnych konfliktów zbrojnych – na Ukrainie, Bliskim Wschodzie, w Iraku – wniosek ten może się Państwu wydać naiwny i daleki od rzeczywistości. Ale odwaga związku zawodowego Solidarność, bycia właśnie tak „naiwnym” – mająca zresztą w Polsce długą tradycję solidarności społecznej przeciwko uciskowi ze strony państwa – już raz doprowadziła do cudu. Solidarność otworzyła wrota wolności i sprawiedliwości. Na czymże innym miałyby się opierać trwałe pokój – także na Ukrainie, Bliskim Wschodzie oraz w Iraku?

⁵ Por. Informacja o badaniach Open Society Institut [w:] H. Lengfeld, S. Schmidt, J. Häuberer, Hamburg Reports on Contemporary Societies – HRCS, Report Nr. 05/2012; Thomas Risse, KFG Working Paper 50, Mai 2013, DW Themen 6.4. 2013, Bericht über Studie des Open Society Instituts.

Cudowne Europejskie Centrum Solidarności w Gdańsku będzie miało ręce pełne roboty. Gratuluję Państwu wspaniałej instytucji, z której wszyscy będą mogli solidarnie korzystać i serdecznie dziękuję za uwagę.

Wspierajmy się nawzajem w budowaniu solidarnej Europy na rzecz solidarnego świata!